

Zgórzak, Michał

"Człowiek odkrywa człowieka - o początkach greckiej refleksji moralnej", Dobrochna Dembińska-Siury, Warszawa 1991 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 37/1, 205-210

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Zbyt drobiazgowo analizy wielowątkowej problematyki mogą w niektórych przypadkach stwarzać wrażenie powtórzeń. Tak egzotyczny temat jak hebrajska kabała zajmuje kilkadziesiąt stron, ale z powodu braku tego typu literatury u nas trudno zalecić usunięcie (w ewentualnym polskim przekładzie) nawet jego części, skoro ta dziedzina wiedzy tajemnej odgrywała zasadniczą rolę w zaszyfrowaniu w przyjętym nazwisku „Colon” pochodzenia żeglarza.

Józef Babicz
(Warszawa)

Dobrochna Dembińska-Siury: *Człowiek odkrywa człowieka — o początkach greckiej refleksji moralnej.* „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1991, 184 s.

Omawiając tę bardzo potrzebną i ciekawą książkę rozpocząć należy, niestety, od krytyki. Nie będzie ona skierowana jednak pod adresem Autorki, lecz wydawnictwa „Wiedza Powszechna”. Wydanie tej książki może być przykładem edytorskiego niedbalstwa i nieliczenia się z czytelnikiem. W druku napotykamy taką ilość błędów, która aż zniechęca do kontynuowania lektury, poza tym dezinformuje skutecznie odbiorcę, który traktowałby tę pozycję jako źródło, nie tylko refleksji, lecz także wiedzy o początkach etyki w kulturze europejskiej. A zatem, zamiast „kalokagathii”, wydawca uraczył nas, sobie chyba tylko znanym, terminem „kolakathia”, zamiast Parmenidesa spotykamy w tekście Paramenidesa, konsekwentnie też jako miejsce urodzin Empedoklesa podaje się Akragos, chociaż wszystkie słowniki i encyklopedie podają zgodnie miasto Akragas (dzisiejsze Agrigento) na Sycylii. To tylko niewielki procent najbardziej rażących błędów, od których aż roi się w druku. Żal tym większy, że traci na tym pozycja bardzo wartościowa, napisana przez znakomitą znawczynię problematyki.

Zainteresowania Dobrochny Dembińskiej-Siury, w dużej mierze, koncentrują się wokół filozofii starożytnej. Choć zajmuje się głównie Plotynem i neoplatonizmem, w omawianej książce dała wspaniałe obraz poglądów etycznych wywodzących się, przede wszystkim, z materialisty-

cznej filozofii przyrody. Ich ukoronowaniem była myśl Demokryta, stanowiąca niewątpliwie zaczyn dla późniejszego, tak owocnego rozwoju etyki greckiej. Jakie były jednak prapoczątki tych poglądów, jak wyglądał ich stopniowy rozwój, jakie przybierał formy — o tym wszystkim właśnie mówi ta książka, o odkrywaniu człowieka przez człowieka, o próbach określenia jego miejsca wobec przyrody i wobec innych ludzi. W zainteresowaniach swoich i fascynacji myślą starożytnych, idzie Autorka ścieżką wytyczoną przez takich wielkich badaczy, filologów i zarazem miłośników antyku, jak Tadeusz Zieliński czy Adam Krokiewicz. Z drugiej strony, brak może właśnie tej książki, charakterystycznego dla wcześniejszych publikacji, ostrego i pobudzającego do dyskusji zmysłu polemicznego, tak bardzo obecnego zwłaszcza w pracach Tadeusza Zielińskiego. Nie umniejsza to jednak w żadnym razie jej walorów poznawczych.

Książka została przez Autorkę podzielona na dwie części. W pierwszej z nich, zatytułowanej *W harmonii z bóstwem i światem* daje przegląd pierwotnych, zaczynających się dopiero krystalizować, poglądów moralnych, od Homera począwszy, a na najwybitniejszych lirykach greckich skończywszy. Już w tej części zostają zaznaczone dwa najważniejsze dla rozwoju późniejszej etyki greckiej pojęcia: pojęcie „cnoty” i „sprawiedliwości”. Autorka śledzi zmiany, jakim ulega termin „arete”, nie tylko u kolejnych wybitnych pisarzy greckich, ale także w zmieniającym społeczeństwie, historycznym rozwoju miast-państw Hellady. Omawia zatem rycerski ideał bohaterów homeryckich, których „arete” została ujęta w słynnym wierszu: „aien aristeuein kai hypeirochon emmenai allon”⁴⁰; podejmuje problem znaczenia „arete” w poematach Hezjoda — jakże inny od Homerowego ideał rolnika, człowieka pobożnego, żyjącego zgodnie z wolą bogów i prawami natury; następnie przechodzi do dwóch odmiennych ideałów obywatelskich: spartańskiego żołnierza, wychowanego w dyscyplinie i poczuciu obowiązku względem ojczyzny, oraz ateńskiego obywatela wychowanego w wolności i współodpowiedzialności, świadomego swych praw i obowiązków w rodzinnej „polis”.

Tę część książki zamyka niezwykle interesujący i pobudzający do refleksji rozdział omawiający archaiczną lirykę grecką. Oto się bowiem okazuje, że u tych dawnych poetów, u Archilocha, Symonidesa, Safony odnaleźć możemy myśli podjęte dopiero po wiekach, w bliskich nam latach, przez filozofię egzystencjalistyczną. Tymczasem to już wtedy po raz pierwszy ukształtowało się przekonanie, że wśród niepewności dnia

40 — „(...) abym waleczny był zawsze i męstwem innych przewyższał.” — *Iliada* VI, 208 cyt. za: Homer, *Iliada*, Wrocław 1972, tłum. K. Jęzewska.

codziennego, życia pośmiertnego i wyroków boskich, niepewności wszystkiego zgoła, jest tylko jedna rzecz, która ma wartość — życie, Safona dopowie jeszcze: i miłość. Te wszystkie powiązania ze współczesnością Autorka doskonale zauważa i zaznacza, dzięki temu po przeczytaniu książki nabieramy jeszcze pełniejszego przekonania o wielkim znaczeniu greckiej kultury umysłowej w kształtowaniu myślenia Europejczyków, również w czasach dzisiejszych.

Niezwykle ważny dla rozwoju etyki greckiej jest także drugi termin „dike” (sprawiedliwość), prawzór naczelnej cnoty platońskiej „dikaiosyne”. Bohaterowie Homera musieli odwoływać się do sprawiedliwości, aby ujrzeć jakiś cel w ludzkich działaniach, mimo iż na co dzień mieli dowody, które zaprzeczały jej istnieniu. Odtąd też owo żarliwe poszukiwanie „dike” w istniejącym świecie będzie jednym z najbardziej charakterystycznych motywów helleńskiej refleksji nad istotą świata i miejscem w nim człowieka. Proces zmian, jakim ulegał ten termin w ciągu wieków uczyniła Autorka niejako motywem przewodnim swojej książki.

Na czym polegają zmiany zachodzące w stosunku człowieka do otaczającego go świata, jak usiłuje on wykorzystać prawa rządzące wszechświatem w swoim własnym życiu? Wobec cierpienia i niedoli, jakie są udziałem śmiertelnych, Archiloch dawał radę: „Mężne wytrwanie wśród klęsk”. Komentując to stwierdzenie, Autorka kończy pierwszą część swej książki: „Znowu można by powiedzieć, że to także nic nowego, że takie rady dawał już Homer. I tym razem można jednak dostrzec różnicę, rada ta nie wynika bowiem z poddania się, z rezygnacji. Jej źródłem jest chęć poznania świata i porządku zachodzących w nim przemian.” (str. 88).

Poznanie świata i porządku zachodzących w nim przemian — to problemy, którymi zajęła się jońska, materialistyczna szkoła filozoficzna. System, który stworzyła, nazywa się zwykle jońską filozofią przyrody i łączy z wielkimi imionami Talesa, Anaksymandra i Anaksymenesa. Od omówienia myśli tych najwcześniejszych, znanych nam filozofów greckich rozpoczyna Autorka drugą część swojej książki. I tu od razu drobna uwaga krytyczna związana z kompozycją tej części pracy. Chociaż zrozumiałe jest doskonale znaczenie rozważań kosmologicznych dla początków greckiej filozofii etycznej, co podkreśla chociażby cytowany przez Autorkę Vlastos w swoim studium *Equality and Justice in Early Greek Cosmologies*, zamieszczonym w „*Studies in Presocratic Philosophy*”, wydaje się jednak, że w całej drugiej części książki obserwujemy pewien przerost tematyki związanej z filozofią przyrody na niekorzyść rozważań natury moralnej. Daje się to zauważyć zwłaszcza w rozdziale poświęconym

Empedoklesowi i Anaksagorasowi. W pierwszych rozdziałach drugiej części pracy omawia Autorka, jak już powiedzieliśmy, poglądy filozofów jońskich. Najciekawiej ujęta została myśl Anaksymandra, filozofa, który śmiałością rozwiązań i rozległością zainteresowań niewątpliwie wyprzedził swoją epokę. Znajdujemy u niego nie tylko zadziwiające jak na tamte czasy próby wyjaśnienia zasady wszechrzeczy poza widzialnymi żywiołami, nie tylko określenie bezgraniczności i wieczności materii. Był on także, jak się wydaje, twórcą pomysłu teorii ewolucji. Dał również początki dialektycznej teorii poznania. U niego też nastąpiło po raz pierwszy, tak charakterystyczne dla filozofii greckiej powiązanie zasady sprawiedliwości z prawami rządzącymi wszechświatem. Człowiek zatem powinien postępować zgodnie z zasadą umiaru i sprawiedliwości, które istnieją także w przyrodzie i całym wszechświecie. Znakomity, choć miejscami kontrowersyjny, jest rozdział opisujący poglądy pitagorejczyków, stanowiące niezwykle ważny krok w rozwoju greckiej myśli etycznej. Jak pisze Autorka: „Przekonanie o jedności życia człowieka z porządkiem wszechrzeczywistości i wynikające z niego wskazania praktyczne są w pitagoreizmie bardzo widoczne. O ile w myśli jońskiej refleksja moralna nie pojawia się w ogóle, a maksymy mędrców, wśród nich Talesa, nie wiążą się w sposób widoczny z przyrodniczymi ustaleniami pierwszych filozofów i raczej można by przyjąć zależność odwrotną, o tyle w poglądach pitagorejskich uderza wielka spójność badań matematycznych czy kosmologicznych z bardzo rozbudowaną sferą wskazań etycznych.” (str. 106). Fragment dość dyskusyjny — zwłaszcza w kontekście tego, co zostało wcześniej powiedziane o Anaksymandrze. Ukształtowane przez niego pojęcie kosmicznej „dike” w sposób oczywisty nawiązuje do zaleceń natury moralnej. Także w myśli Talesa i pozostałych mędrców znaleźć możemy słowa mające swe źródło w kontemplacji praw rządzących wszechświatem. Dalszą dyskusję odłożymy jednak tymczasem na bok, wymagałaby bowiem dłuższego wywodu. Zaznaczymy jednocześnie, iż to właśnie u pitagorejczyków zostanie po raz pierwszy podana myśl o boskim pochodzeniu duszy ludzkiej. Zostaną zatem poczynione pierwsze kroki zmierzające do zerwania więzi człowieka z otaczającą go przyrodą. Miały na to niewątpliwie wpływ, co Autorka przekonująco udowadnia, religijne przekonania orfickie. Bardziej zdecydowanie oddzielią człowieka od przyrody eleaci, których poglądy przedstawia Autorka w rozdziale czwartym. Stworzą oni ideał mędrca, który przechodzi obok tego świata, przekonany o istnieniu innej trwałej rzeczywistości, do której dochodzi się jedynie na podstawie wniosków rozumowych. Idee pitagorejczyków i

eleatów przejmie potem Platon, tworząc swój system filozoficzny. Myśl filozofów jońskich będzie kontynuował Heraklit, a potem najwybitniejszy i najoryginalniejszy z filozofów starożytnych — Demokryt z Abdery. Rozdziały poświęcone tym dwóm filozofom należą do najlepszych fragmentów książki. W rozdziale o Heraklicie Autorka znakomicie ukazała powiązanie jego systemu kosmologicznego z myślą etyczną. Cnota (arete) zostaje u tego filozofa w sposób jednoznaczny powiązana z mądrością czyli rozumieniem zasad jakie rządzą przyrodą. Człowiek znów został przywrócony naturze i z niej ma czerpać natchnienie do swego postępowania. Najpełniej wyraża to zdanie Heraklita, zacytowane pod koniec rozdziału: „Być rozumnym (sophronein) to największa cnota (arete); a mądrość polega na tym, by mówić prawdę i postępować zgodnie z naturą (kata physin), słuchając jej głosu.”

Po mniej udanym (o zastrzeżeniach już wspominaliśmy) rozdziale poświęconym filozofii Empedoklesa i Anaksagorasa, następuje znakomity, zarówno pod względem kompozycyjnym jak i tekstowym rozdział omawiający poglądy etyczne Demokryta. Przekonania tego najwybitniejszego filozofa starożytności, a zarazem wybitnego uczonego scharakteryzować można w swego rodzaju trójmianie: materializm, racjonalizm, tolerancja. Przekonania Demokryta są na wskroś materialistyczne. Jest on twórcą rozwiniętej teorii atomistycznej. W jego filozofii zatem, bardziej niż w jakiegokolwiek innej, cały człowiek, wraz ze wszystkimi sferami swego działania jest podporządkowany prawom naturalnym. Jednocześnie Demokryt mówi wyraźnie, iż człowiek w swym postępowaniu powinien kierować się przede wszystkim rozumem, on bowiem jedynie umożliwia prawdziwe poznanie, w nim jednocześnie tkwią siły mogące uczynić człowieka szczęśliwym, pomóc w odróżnieniu dobra od zła, poprowadzić właściwie przez życie. Zarazem, chociaż, jak zaznacza Demokryt, prawda jest jedna, lecz namiętności ludzkie i uczucia tak dalece się różnią, wynika stąd, że każdy człowiek ma prawo do wyboru własnej drogi życiowej i własnego szukania szczęścia. Tym właśnie różni się etyka filozofów materialistycznych od idealistycznej etyki platońskiej — tolerancją i otwartością wobec spraw ludzkich. To wszystko znakomicie uwypukla Autorka w ostatnim rozdziale swojej książki, przeplatając tekst autorski szczególnie trafnie dobranymi cytatami z dzieł Demokryta — dzieł zachowanych niestety tylko we fragmentach, do czego przyczyniła się walnie ideologiczna dyskredytacja myśli demokrytejskiej przez tryumfujące chrześcijaństwo. **Czyniono z Demokryta bezbożnika i hedonistę, nie wglębiając się w jego poglądy, w których przecież obok zasady życia**

„pogodnego”, czyli, jak to z całą mocą podkreśla Autorka, „dobrego” (takie znaczenia łączy bowiem w sobie grecki termin „euthymia”), obecny był i zgoła Kantowski, zupełnie odkrywczy jak na owe czasy, motyw obowiązku „jako pewnej kategorii czynów, do których skłania człowieka rozum.” (str. 178). Demokryt nie tylko sam stworzył dojrzały system etyczny, ale jednocześnie był natchnieniem dla dwóch późniejszych, najoryginalniejszych systemów filozoficznych starożytności, jakimi były niewątpliwie: epikureizm i sceptycyzm. I może szkoda, że powiązaniom tym nie poświęciła Autorka więcej miejsca w posłowie do swej pracy — pracy napisanej może w sposób za mało ekspresyjny i polemiczny, ale z całą pewnością niezwykle wartościowej i potrzebnej, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, w których zanika jakby potrzeba filozoficznej refleksji i etycznych rozważań. Książka do takich przemyśleń z pewnością pobudza, a że napisana jest w sposób łatwy i przystępny, może i powinna dotrzeć do wielu czytelników.

O ciągłej aktualności przemyśleń starożytnych filozofów świadczy zaczerpnięty z Demokryta, dla nas dzisiaj bardzo „antyplatońsko” brzmiący fragment, który niech stanowi swego rodzaju podsumowanie tej recenzji, a zarazem, mimo wymienionych na wstępie uwag krytycznych, zachętę do przeczytania właśnie omówionej książki:

„Lepszym nauczycielem cnoty (arete) okaże się ten, kto do niej zachęca życzliwie i przekonuje rozumnym słowem, niż ten, kto opiera się na prawie (nomos) i na przymusie (ananke).” (str. 174).

Michał Zgórzak
(Warszawa)